

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo, to stoi silnie w obronie Jedynej gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węglem Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obcioczenie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6, 20:6.
- 2a nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy różnielnie zli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać w adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1960

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki, uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie niedziela 10 kwietnia po godzinie 6-ej wieczorem; albowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:29; 1 Kor. 5:7.

Kilka artykułów stosownych do tej okazji, umieścimy w następnym wydaniu a o zmartwychwstaniu, w wydaniu kwietniowym.

KONWENCJE PLANOWANE W DETROIT, MICH.

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Pokój Boży i Jego błogosławieństwo niechaj zasilą Was na każdy dzień!

Zgodnie z zawiadomieniem podanym w Straży poprzedniej przypominamy, że pierwsza z dwóch konwencji planowanych przez zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., w roku bieżącym, odbędzie się 30 kwietnia i 1 marca, (druga zaś 29 i 30 października). Czas zebrań, w sobotę 30 kwietnia, od godziny 9:30 do 5 po poł., w niedzielę 1 maja, od 9 rano do 5 po południu, czas wschodni.

Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, w budynku I. O. O. F., Riverside Lodge, 1700 Hubbard, przy Bagley ul. Wszystkich braci i siostry uprzejmie zapraszamy, wierząc że Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa zgromadzonemu.

Po bliższe informacje, w razie potrzeby, zwrócić się do sekretarza br. P. Lalik, 20752 Syracuse Street, Warren, Mich. Telefon: SL 7-0035.

ECHO Z KONWENCJI Z TARNOPOL, SASK., KANADA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry:

Konwencja, która odbyła się w mieszkaniu braterstwa Stockich, w okolicy Tarnopol, w dniach 25 i 26 grudnia 1959 roku, była miłą społecznością braterską, ubogacona łaskami od Pana. Miłe wspomnienia pozostałą z nami przez długi czas. Wszyscy obecni znajdowali się w poważnym a jednak radosnym nastroju duchowym, radując się z licznych darów od Ojca Światłości, a szczególnie z tego największego daru, którym był Syn Boży.

Bracia z Winnipeg służyli duchowym pokarmem, przywodząc na pamięć konieczność zwracania naszych uczuć ku rzeczom niebieskim, aby wzrastać w łasce, w znajomości i w owocach Ducha świętego, a przez to wzorować się według obrazu naszego Pana Jezusa Chrystusa.

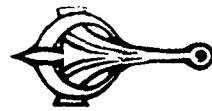
Wyrażamy też wdzięczność braterstwu Stockim, za ich gościnność i zaopatrzenie wszelkich cielesnych potrzeb do dalszego sprawowania służby Pańskiej.

Na zakończenie br. D., z Winnipeg, na podstawie Ps. 116:12-14, wykazał liczne dobrodziejstwa Boże w przeszłości, zachęcając abyśmy i w tym nowym roku starali się być wiernymi w naszym poświęceniu i w służbie Panu.

Przy pożegnaniu radość mieszała się ze smutkiem, że znowu trzeba się było rozstać, do następnego zebrańia się tu lub też poza zastaną. To też konwencję zakończyliśmy hymnem: "Zostań z Bogiem aż się zejdzem (Dokończenie na str. 48)



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXIX

MARZEC (MARCH), 1960

Nr. 3

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ W PORZE WIELKANOCNEJ.

WNIEDZIELĘ, dnia 10 kwietnia, wieczorem, obchodząc będziemy w roku bieżącym, uroczystą i drogą każdemu dziecku Bożemu, pamiątkę ostatniej Wieczery Pańskiej, co także jest pamiątką Jego ofiarniczej śmierci za wszystkich dzieci Adama. Stosując się do Pańskiego polecenia: "Czyńcie to na pamiątkę Moją", naśladowcy Jego uznający w Nim "Baranka Bożego, który gładzi grzech świata", w gromadkach gdziekolwiek są zborzy (a choćby i w samotności, gdyby innych wiernych nie było w danej okolicy), obchodząc będą tę drogą Pamiątkę, w sposób wskazany przez Pana i Apostołów; aby przez spożycie emblematów chleba i wina, i przez poważną medytację, wniknąć możliwie jaknajgłębiej w znaczenie onego dramatu na Kalwarii i wszystkiego co nasz Zbawiciel ponosił za nas, od Wieczernika aż do Swego zgonu na sromotnym krzyżu.

W każdym roku podawane były na łamach tego pisma artykuły wyjaśniające różne zarysy tej tak ważnej sprawy, tyczącej się Pana i naszej społeczności z Nim; kiedy i w jaki sposób najstosowniej jest obchodzić tę Pamiątkę itd. Nie będziemy więc powtarzać tych wszystkich szczegółów; lecz pragniemy nastawić umysły i serca swoje i czytelników naszych na niektóre szczegóły bardzo ważne dla nas zawsze, a tym więcej w porze wielkanocnej. Br. Russell często zwracał uwagę i przestrzegał braci, iż w porze wiosennej — wielkanocnej — szczególniejsze pokusy i doświadczenia zdają się trapić naśladowców Pańskich, podobnie jak to sprawa się miała (w większym stopniu) z Panem Jezusem i Jego pierwszymi uczniami. Przeto tak jak tam specjalnym napomnieniem Pańskim było: "Czujcie i módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie" (Mar. 14:38), niechaj i nam to napomnienie i dalsze wydarzenia będą nauką i przestroga, abyśmy w pokusach i doświadczeniach naszych, zachowani byli przy Boskiej łasce i pomocy, od porażki i wyszli zwycięsko, za przykładem naszego Pana.

1.—Było to w porze wielkanocnej kiedy Jezus rozpoczął pouczać uczniów, że Syn Człowieczy musi być wydany w ręce kapłanów i nauczonych w

Piśmie, a przez nich w ręce starosty rzymskiego i że, dla dopełnienia Swojej ofiary, będzie zabity (Mat. 16:21). To oświadczenie Pańskie stało się zdumieniem i pokusą dla uczni, a Św. Piotr poważnie potknął się: Pozwolił sobie na strofowanie Pana: "Nie przyjdzie to na Ciebie" — kusząc w ten sposób Jezusa aby zaniechał Swojej ofiary. Pan zrozumiał i odparł tę pokusę, zgromiwszy Piotra słowami: "Idź odemnie, szatanie, jesteś Mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego". — Mat. 16:22, 23.

Pamiętajmy, że i my zawarliśmy przymierze ofiary z Bogiem. Jak tam na Pana, tak i na nas, przychodzą pokusy—ze strony cielesnego umysłu, a nawet ze strony drogich nam braci — abyśmy zaniechali swej ofiary. Przeciwnik napiera na ciało, ciało zaczyna się uginać, umysł cielesny szepcze: "To wszystko na nic. Tyś niegodny tak wielkich rzeczy Boskich;" a z braci niektórzy pozwalają sobie strofować nas, że czas już się skończył, że ubieganie się o nagrodę jest niemoralnością itp. W pokusach podobnych, Jezus niech nam będzie Nauczycielem i Wzorem, a Św. Piotr przestroga.

2.—Było to w porze wielkanocnej, kiedy Jezus, po cudownym nakarmieniu rzesz, powiedział o Sobie: "Jamci jest chleb on żywy, którym z nieba zstąpił: jeźliby kto jadł z tego chleba, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam jest ciało Moje, które dam za żywot świata". Wielu z Jego przyjaciół i uczniów zgorszyło się z tego i odchodząc mówili: "Twardać to jest mowa, któż jej słuchać może". Jezus nie wstrzymywał tych co gorszyli się i odchodzili; nawet onych dwunastu zapytał: "Izali i wy chcecie odejść?" — Jan 6:4, 51, 60, 66, 67.

Wieczera Pańska, w tej porze roku obchodzona, jest nie tylko Pamiątką śmierci Chrystusa Pana, ale i symbolicznym obrazem karmienia się zasługami Jego ofiary, jakoby jedzeniem Jego ciała; a także naszej społeczności z Nim; "Albowiem jednym chlebem i jednym ciałem wiele nas jest" (1 Kor. 10:16, 17). To niechaj będzie naszą prawdą przewodnią i bez względu jakie mogą spotykać nas pokusy, trudności, niezrozumienia, obelgi i odwracania się od nas przyjaciół a nawet i braci, trwajmy

przy Panu i Prawdzie, spożywajmy Jego ciało (pryswajajmy sobie wiarą zasługi Jego ofiary) i pijmy z Jego kielicha wiernie aż do śmierci, a On nagrodzi. — Obj. 2:10.

3.—Było to w porze wielkanocnej gdy nasz Pan oświadczył ze smutkiem: "Smętna jest dusza Moja aż do śmierci" (Mat. 26:37); a także: "Aleć mam być chrztem (śmierci) ochrzczony; a jakom ściśniony, póki się to nie wykona". — Łuk. 12:50.

Może i my doświadczamy, lub doświadczać będziemy różnych uczuć smutku i przygnębienia; wewnętrznych trwóg i zakłopotania; fizycznych lub duchowych bólów i chorób; albo jakich innych zawodów i zmartwień — i jeżeli w takich trwogach i cierpieniach nie znajdujemy nigdzie przychylnego ucha i sympatycznego ramienia, któreby nas podparło — udajmy się do Ojca Niebieskiego z modlitwą, jak to Jezus uczynił, a będziemy zasileni i pocieszeni. — Łuk. 22:40-46; Żyd. 5:7-9.

4.—Było to w porze wielkanocnej i przed ostatnią wieczerzą, kiedy to uczniowie wszczęli spór między sobą: "Ktoby z nich zdał się być większym"; a mniejszą lecz potrzebną w owym czasie usługę, umycia nóg jedni drugim i Panu, zaniedbali. Ściągnęli na siebie słuszną naganę i poniekąd zmusili Pana do udzielenia im ilustracyjnej lekcji pokory, przez umycie im nóg. — Łuk. 22:24-27; Jan 13:4-17.

Podobne pokusy i doświadczenia zawsze były pomiędzy wiernymi, a tym więcej przejawiają się teraz u schyłku wieku ewangelicznego. Stronictwa i spory: "Kto zda się być większy, wymowniejszy, więcej wyuczony w mądrości świeckiej lub w biblijnych doktrynach" — to są pokusy i sidła przycho-dzące na wszystkich, lecz najwięcej na przedniejszych i bardziej czynnych pomiędzy wiernymi. W naszych czasach byliśmy już nieraz świadkami, jak ci co pokusom tym ulegli, wiele duchowego spustoszenia i przykrych doświadczeń spowodowali pomiędzy poświęconymi. Pokusy i doświadczenia takie wciąż jeszcze powtarzają się, więc czuwajmy i módlmy się; służmy jedni drugim i Prawdzie w miłości i pokorze; "uniżajmy się pod mocną ręką Bożą a On wywyższy czasu Swego" — tych, którzy pomimo różnych pokus, obelg i trudności, zdołają utrzymać się przy Panu i Prawdzie, w wierności i samo-unieźeniu. — 1 Piotr 5:6; Łuk. 14:11; 18:14.

5.—W porze wielkanocnej łakomstwo i po-wątpiewanie Judasza, co do istotnego mesjanizmu Chrystusa Pana, oświadczyły jego sercem w zupełności. Za trzydzieści srebrników sprzedał swego Mistrza i Dobroczyńcę a nieco później zdradził Go pocałunkiem. Ten haniebny czyn Judasza był bardzo bolesnym doświadczeniem dla naszego Pana, był też poważną pokusą (próbą) dla innych apostołów, a dla Judasza był sromotnym upadkiem, kończącym się samobójstwem i zagładą.

Pokusy łakomstwa i ziemskich pożądliwości, a także pokusy ujemnych, złych posądzeń, zarzutów i potępień (często bezpodstawnych) na współpomazańców Pańskich, trapią braterstwo Chrystusowe i dziś. Odstraszający przykład Judasza pokazuje jak niebezpieczne i zgubne są takie pokusy. Przeto ci, którzy w jakimkolwiek stopniu ulegają podobnym pokusom i złym domysłom, niechaj zauważą na jak wielkie niebezpieczeństwo narażają się i niechaj sposobem biblijnym i ze szczerą modlitwą starają uwolnić się od tego. Ci zaś, którzy są przedmiotami złych posądzeń i zarzutów bezwinnie, niechaj, za przykładem Pana, znoszą to spokojnie i bez odwetu, jak to zalecał On Sam i Jego Apostołowie (Mat. 5:44-48; Rzym. 12:17-21; 1 Piotra 3:8-12). A gdyby zachodziła potrzeba wyjaśnienia sprawy opacznie przedstawianej, niechaj czynią to poważnie i oględnie, bez szkalowania kogokolwiek. — (W sprawie Judasza, na szczególniejszą uwagę zasługuje artykuł z pod pióra br. Russella: "Czy Judasz był hipokrytą" — znajduje się na innym miejscu niniejszego wydania).

6.—Po zdradzie Judasza i zaarrestowaniu Pana, Piotr i Jan, odważniejsi od innych apostołów, szli za zgrają wiodącą Jezusa, aż do dworu najwyższego kapłana, gdzie Piotr, będąc rozpoznany zaparł się Pana trzykrotnie. Pod naporem pokusy i cielesnej bojaźni, upadł, nieomal tak nisko, jak Judasz. Powodem tego były pewne słabe strony jego charakteru, których on, będąc zbyt pewnym siebie, nie widział w sobie a z tego powodu, nie dosyć czuwając i nie dosyć modląc się, pokusą został zaskoczony i nieomal pokonany. Ponieważ jednak z serca miłował Pana, łaska Boża nie została od niego odjęta; otrząsnął się wczas, pokutował, doznał przebaczenia i przywileje pasterstwa i apostołstwa nie zostały od niego odjęte.

O, jak żywą ilustracją i nauką sprawa Piotrowa może być dla wielu szczerych, lecz nie dosyć uważnych i za bardzo pewnych siebie naśladowców Pana, a szczególnie dla bardziej zaawansowanych i czynnych w publicznej pracy Pańskiej! Zarozumiałość jest dla takich szczególną pokusą, bardzo niebezpieczną i zgubną, o ile wczas nie zdołają otrząsnąć się z tego i pokutować, za przykładem Piotra. Jeżeli tacy z serca miłują Pana, będą jeszcze, przez pewne opatrnościowe próby i srogie doświadczenia, podniesieni; ale jeżeli oprócz zarozumiałości, zaczną także ulegać pysze, złości, nienawiści i innym wadom cielesnym, droga ich zakończy się duchową ruiną a w międzyczasie będą oni przewodami zwodniczych pokus i poważnych trudności dla współbraci. Tu znowu Pańska przestroga: "Czujcie i módlcie się abyście nie weszli w pokuszenie", powinna być zauważona i często praktykowana, przez wszystkich poświęconych, a szczególnie przez braci pielgrzymów, nauczycieli i starszych.

ZWYCIĘSTWO PANA W POKUSZENIACH

W tym samym czasie, gdy przytoczone powyżej okoliczności były dla uczeni pokuszeniem, w którym oni upadli mniej lub więcej (a Judasz zupełnie), te same okoliczności, a później gorsze, były też pokuszeniem dla Pana Jezusa. Gdy wrogowie Jego spiskowali na Jego życie, pluli na Niego, ukoronowali Go cierniem, szydzili z Niego: "Niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystus, On wybrany Boży" itd., Jezus mógł ich uderzyć chorobą lub śmiercią, lecz nie uczynił tego; ale "jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust Swoich". Przemógł pokuszenia i modlił się za tych, którzy męczyli Go i z Niego szydzili. — Izaj. 53:7; Łuk. 23:33-37.

Oburzony niegodziwością krzywdzicieli, Jezus mógł nawet zdecydować, że za takich zakamieniających i niemiłosiernych oprawców On okupem nie będzie. Lecz Jezus, chociaż rozumiał, że mógł prosić o dwanaście legionów aniołów dla Swojej obrony — i mógł je otrzymać — On przemógł taką pokusę; "dał Samego Siebie na Okup za wszystkich, co będzie wszystkim świadczony w słusznym czasie". — 1 Tym. 2:6.

Zaiste! w tej pozornej słabości i piciu kielicha goryczy aż do haniebnej śmierci na krzyżu, Jezus był największym bohaterem i zwycięzcą w ocenie Ojca Wszemocnego. Okazał się godnym wziąć księgi Boskiego planu, otworzyć pieczęci ich, zro-

zumieć i wypełnić wymagania Boskiej Sprawiedliwości, "aby to co się podoba Panu, przez rękę Jego szczęśliwie wykonało się". Jego postawa w pokuszeniach niechaj będzie dla nas najidealniejszym wzorem. — Obj. 5:9; Izaj. 53:10.

Mając na uwadze te wszystkie pokusy w czasach naszego Pana, a także doświadczenia własne i innych wiernych od naszego poznania Prawdy i aż dotąd, trzymajmy się blisko Pana w pokorze i bądźmy bardzo uważnymi. Jakie pokuszenia mogą jeszcze przyjść na nas, nie wiemy; bo gdybyśmy wiedzieli, one nie byłyby trudne do pokonania. Czujmy więc i zawsze się módlmy, bo to jest dla nas najlepsza ochrona, gdy on przeciwnik, diabeł szuka kogoby mógł pożreć. On zna nasze słabe strony i zawsze jest gotowym wykorzystać je — na naszą zgubę, jeźlibyśmy poddali się jemu. Każdy z nas potrzebuje posiadać łaskę Pańską w swym duchu i sercu i każdemu potrzebne jest Boskie miłosierdzie i Jego łaska "ku pomocy czasu przygodnego" (Żyd. 4:16). Przeto zawsze, a szczególnie w porze wielkanocnej — "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie" — i nie byli przez nie pokonani. — Mar. 14:38.

"O dusza, miej się na baczności!

Bo nieprzyjaciel i władze ciemności,

Napierają silnie, stawiają przeszkody,

By cię nie dopuścić do wielkiej nagrody".

Manna, 1 kwietnia.

OGROM CIERPIENIA W OGRÓJCU

Lekcja z Ewangelii według Św. Marka 14:32-42.

"Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie". — Mat. 26:41.

PO USTANOWIENIU Wieczerzy, która miała upamiętnić Jego śmierć, Jezus i Jego uczniowie zaśpiewali pieśń, poczem udali się poza miasto, w kierunku góry Oliwnej, oddalonej od Jerozolimy prawdopodobnie jedną milę (jeden i pół klm.). Kilka ważnych lekcji Pan udzielił uczniom w drodze do Gietsemane. Lekcje te zapisane są w Ewangelii według Św. Jana w rozdziałach 15-17.

Nazwa Gietsemane oznacza prasę do wyciskania oleju; jest to nazwa, pełna znaczenia. Gdy pamiętamy, że olej z oliwek używany był przez Żydów do jedzenia i do oświetlania, a również, że Jezus jest tak Karmicielem, jak i Światłością świata, to możemy zauważyć jak stosowna jest nazwa do miejsca gdzie nasz Pan ponosił doświadczenia, które nieomal zmiądzły Jego duszę. Było to w ogrodzie prasy oliwnej — w Gietsemanie.

Ogród ten nie był do hodowania kwiatów, był raczej sadem oliwnym. Mniemane położenie tegoż jest dotąd starannie zachowane i strzeżone przez Franciszkanów. W ogrodzie tym znajdują się bardzo stare drzewa oliwne i jeden nadzwyczaj stary

dąb. Przypuszczaniem jest, że w czasach naszego Pana, ogród ten należał do osób zaprzyjaźnionych z Jezusem. Twierdzonem jest także, na pewnych dowodach, że Jan Marek, pisarz Ewangelii według Św. Marka, był owym młodzieńcem rozbudzonym ze snu wrzawą spowodowaną przy aresztowaniu Jezusa, i który w pośpiechu wybiegł z domu odziany tylko prześcieradłem — co może oznaczać koszulę nocną. — Mar. 14:51, 52.

SŁOWO OSTRZEŻENIA

W drodze do Gietsemane Jezus starał się przestrzec Swoich uczeni, iż zbliża się poważne doświadczenie. Zacytował prorocstwo: "Uderzę pasterza, a będą rozproszone owce" (Zach. 13:7; Mat. 26:31). Powiedział im wyraźnie, że w rezultacie tego uderzenia, oni wszyscy zostaną zgorszeni — przerażeni, zdumieni i zniechęceni; ponieważ zaczęła się pełnić rzecz, których nie spodziewali się.

Św. Piotr, pełen zapału i ufności w swoje przywiązanie do Jezusa, zaprzeczył temu; zapewniał, że on nie zgorszy się i nie opuści Pana, choćby wszyscy inni to uczynili. Powiedział, że raczej gotówby umrzeć z Panem, aniżeli zaprzeć się Go.

Jezus wszakże nadal przestrzegał go, że znajduje się w wielkim niebezpieczeństwie. Piotr za dużo polegał na własnej sile a nie dosyć spoglądał ku Bogu, nie dosyć modlił się i czuwał przed pokusą. Zaiste, wszyscy uczniowie zaprzeczali słowom Jezusa i zapewniali Go o swojej wierności i gotowości iść z Nim choćby na śmierć. Jak mało rozumieli o srogich doświadczeniach, które wnet miały rozpoznać się!

Znajduje się w tym wielka nauka dla wszystkich naśladowców Chrystusa Pana — tak obecnie, jak było naówczas. Jest właściwem, abyśmy czuli się najzupełniej zdecydowani wiernie służyć Panu i Jego sprawie, aż do naszego ostatniego tchnienia; albowiem taka determinacja jest konieczna do zwycięstwa. Omyłką przez wielu popełnianą jest, że nie zdają sobie sprawy jak srogie doświadczenia i pokusy mogą ich spotkać, i nie rozumieją konieczności niebiańskiej pomocy w każdej ich potrzebie. Dobrze napisał Apostoł: "Gdy jest słaby, wtedy jest mocny" (2 Kor. 12:10). Przez to zapewne chciał powiedzieć: Gdy w zupełności staram się być wiernym Bogu, czuję swoją słabość i nieudolność; lecz czuję się mocnym, bo w chwilach takich polegamy na Boskiej pomocy. Czuwam więc i modlę się, a tymi sposobami uzbrajam i zabezpieczam się przed pokusami.

Przy końcu tego wieku — w ostatnich dniach dyspensacji ewangelicznej — można spodziewać się, że na kościół Chrystusowy przyjdą pewnego rodzaju doświadczenia gietsemańskie. Ci, których wiara i ufność w Bogu są silne, którzy czuwają i modlą się aby nie wejść w pokuszenie i przez to zabezpieczają się przed pokusami, wyjdą z tych ostatecznych doświadczeń i pokus zwycięzcami. Jak tam Pan przestrzegał Piotra i innych o nadchodzących doświadczeniach, tak On ostrzega i nas przed srogimi doświadczeniami, jakie są przed nami. Korzystajmy więc z doświadczeń apostołów, o których traktuje niniejsza lekcja.

"SMUTNA JEST DUSZA AŻ DO ŚMIERCI"

Przyszedłszy do Ogrodu, Jezus pozostawił ośmiu apostołów przy wejściu, a Sam, wraz z Piotrem, Jabubem i Janem, udał się do Ogrodu. Wszyscy mieli czuwać, mieć się na baczności przed czymś, co miało nastąpić, o czym Jezus wiedział, lecz apostołom zdawało się nieprawdopodobnem. Nie byli w stanie zrozumieć pesymizmu Mistrza, chociaż z Nim współczuwali.

Zbliżała się północ a uczniowie byli zwyczajni udawać się na spoczynek wcześniej. To też doznane w tym dniu wrażenia i poważne nauki podane im przez Pana, wywołały w nich znużenie i sennosc. Zamiast czuwać i modlić się, zasnęli. Nawet ci trzej, co byli najbliżej Pana, uczynili podobnie.

Jezus, chcąc być sam w społeczności z Ojcem,

oddalił się nieco i w samotności zagłębił się w cienie ogrodu. Znowu opanowało Go bolesne przygnębienie, w którym kilkakrotnie udawał się do trzech najbliższych uczniów, szukając pociechy i sympatii, lecz znalazł ich śpiącymi. Dobrze określił to Prorok gdy powiedział: "Nikt z ludu nie był ze mną" (Izaj. 63:3). Sam tłoczył prasę boleści i smutku.

Jednak nie prędzej zajął się rozmyślaniami o Sobie i o mających nastąpić wydarzeniach, aż wpięrow udzielił apostołom upomnień i nauk, i pozostawił niektórych na straży przy wejściu do ogrodu. Kiedy już miał opuścić trzech najbardziej umiłowanych, dał ujście bolesnemu przygnębieniu jakie trapiło Jego duszę. Ze smutkiem oświadczył: "Smutna jest dusza Moja aż do śmierci!" — Czuję jakobym miał umrzeć już teraz, zanim nastąpi najkrytyczniejsza chwila, która jeszcze jest przedemną. Napisane jest że "począł się smucić i tęsknić" (Mat. 26:37). W greckim orzeczeniu to jest nie mniej wymowne; oznacza wielkie zakłopotanie, bolesne utrapienie, a także uczucie przykrego osamotnienia i tęsknoty.

PRZYCZYNA PAŃSKIEGO SMUTKU

To uczucie przygnębienia i tęsknoty, które nagle opanowało Zbawiciela, trwało przez pewien czas, bo aż trzy razy udawał się do Ojca z prośbą aby ta godzina przeminęła — aby Go opuściło to straszne przygnębienie rozdzierające Jego serce. Ewangelista Łukasz, który był lekarzem, mówi, że przygnębienie trapiące Jezusa było tak srogie, że wycisnęło z Niego krwawy pot. Chociaż wzmianka ta o krwawym pocie nie znajduje się w niektórych starszych manuskryptach, to jednak lekarze przyznają, że takie coś przytrafiało się niektórym, będącym w wielkim utrapieniu lub napięciu.

Jak mamy tłumaczyć sobie, to wielkie utrapienie Pana w oczekiwaniu śmierci, o której przecież wiedział naprzód i przepowiedział uczniom, zapewniając ich także, jak to niniejsza lekcja mówi, że trzeciego dnia zmartwychwstanie? Czemu myśl o śmierci miałaby bardziej przerażać Odkupiciela, aniżeli niektórych Jego naśladowców, a nawet bardziej aniżeli zwykłych ludzi?

Setki męczenników szło na śmierć, tak samo okrutną lub okrutniejszą. Wielu z nich okazało nadzwyczajną odwagę i męstwo w obliczu śmierci, nie mniej okropnej. Jak tedy tłumaczyć te jakoby obawy Zbawiciela i Jego modły aby ten kielich mógł Go minąć?

Aby właściwie ocenić takie pytanie i dać słuszną odpowiedź, pamiętać musimy, jak bardzo nasz Pan różnił się od innych ludzi. Wyrok śmierci ciąży na wszystkich. Wszyscy wiemy, że w swoim czasie umrzeć musimy. Nie tylko że nie spodziewamy się uniknięcia śmierci, ale, będąc już w znacz-

nej części umarłymi, nasze władze umysłowe są mniej lub więcej znieczulone. Jesteśmy też mniej lub więcej nieuważnymi i niedbałymi, a w proporcji do tego również zuchwałymi.

OBJAWY PRAWDZIWEJ ODWAGI

Bywają żołnierze, którzy biegną do boju w obliczu nagłej śmierci, nie objawiając żadnej bojaźni; są i konie, które czynią to samo. Jednak największą odwagę okazują ci, którzy w zupełności rozumieją i oceniają to co czynią, boją się śmierci a jednak idą naprzód w posłuszeństwie nakazom obowiązku lub miłości. Jezus był takim żołnierzem. On pojmował, tak jak żaden inny, czym rzeczywistość jest śmierć. Lepiej od wszystkich oceniał znaczenie i wartość życia.

Jezus opuścił chwałę niebiańską; wyniszczył samego Siebie z natury wyższej, duchowej, w zamian za naturę ludzką, ponieważ pierwszy człowiek zgrzeszył i ponieważ Boskim zarządzeniem było aby Jezus umarł, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, jako Okup za człowieka. Taką była wola Ojca względem Jezusa. On Sam powiedział, że w tym celu przyszedł na świat — i to było myśłą przewodnią w Jego całym życiu. Codziennie wydawał Swoje życie w czynieniu woli Bożej i w służbie dla ludzkości. Teraz dochodził do szczytu tej służby.

Ojciec Niebieski zapewnił naszego Pana, że za wierne wykonanie powierzonego Mu dzieła, zostanie Boską mocą wzbudzony od umarłych istotą duchową i do stanowiska wyższego aniżeli miał poprzednio. Jezus nie wątpił w wierność Swego Ojca w tej sprawie, ani wątpił w Jego moc. Lecz zlecenie i obietnice Boże były warunkowe, że tylko po wiernym wykonaniu Swojej części Jezus miał dostąpić zmartwychwstania do wyższego życia. Gdyby, w jakimkolwiek znaczeniu lub stopniu, większym lub mniejszym, uległ grzechowi, kara za grzech — "umierając, umrzesz" — byłaby na Nim.

Przez trzy lata i pół Swego życia, Jezus był wiernym Bogu i pełnił Jego wolę. Pytaniem jednak było: czy On wypełnił Boską wolę zupełnie, kompletnie i w duchu takim aby to było przyjemnym Ojcu Niebieskiemu? Ponadto: czy On będzie mógł, czy zdoła przejść doświadczenia następnych kilku godzin z właściwą odwagą i wiarą, w odpowiednim posłuszeństwie; czy też uchybi w czymkolwiek i utraci wszystko — umrze?

JEZUS NIE MIAŁ OREDOWNIKA

Z powyższego widzimy, jak inaczej miała się sprawa z Panem aniżeli z którymkolwiek z Jego naśladowców. My nie mamy nic do stracenia; albowiem jako dzieci Adama, wszyscy znajdujemy się pod wyrokiem śmierci. Ponadto, naśladowcy Jezusa rozumieją, że On, Syn Boży, umarł za grzechy nasze i że Jego zasługa wyrównywa nasze bra-

ki, ponieważ trwamy w Nim i staramy się czynić wolę Ojca.

Z Panem było inaczej — gdyby On chybił, nie było nikogo, co mógłby Jego braki wyrównać; a więc Jego uchybienie byłoby dla Niego śmiercią wieczną. Bołoby też utratą wszystkich błogosławieństw obiecanych Jemu za wierność. Byłoby więc utratą wszelkich sposobności i przywieljów podniesienia rodzaju ludzkiego ze stanu grzechu i śmierci, w Królestwie Chrystusowym. Słowem: naszego Pana osobiste życie wieczne, wszelkie Jego perspektywy chwały, czci, nieśmiertelności i wywyższenia do prawicy Ojca, ponad aniołów, księstwa i mocy — wszystko to znajdowało się na szali onej nocy w Ogrójcu.

Nic dziwnego, że Jezus, świadomy tego wszystkiego, czuł się bardzo zakłopotanym i zatrwożonym! Nie dziw, że modlił się aby, o ile byłoby to możliwym w Boskim planie, był zachowany od tych szczególniejszych pokus i strasznych doświadczeń, które były przed Nim! Częścią tej grozy było niezawodnie i to, że miał być uznany i potraktowany jako oszust i bluźnierca, jako nieprzyjaciel Boga i sprawiedliwości.

CZEGO NASZ PAN OBAWIAŁ SIĘ

Dla duszy zlej i zdegradowanej, nie wieleby to znaczyło; ale dla tak wiernego i pełnego miłości do Ojca, jakim był Jezus, doświadczenia takie były straszne. On, który poświęcił wszystko, tak chwałę niebiańską, jak i ziemskie korzyści, aby czynić wolę Bożą, miał być poczytany za bluźniercę Boga i ukrzyżowany miał być jako oszust, jako człowiek szkodliwy! Co za okropne doświadczenie dla duszy tak zacnej i szlachetnej, jaką posiadał Jezus, o którym zostało napisane, że był "święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników"!

Tę hańbę miał Jezus niezawodnie na myśli gdy modlił się aby, o ile byłoby to możliwym, był od tego zachowanym. On nie modlił się aby zachowany był od śmierci; wiedział bowiem, że w tym celu przyszedł na świat i że tylko przez śmierć Jego, kara śmierci mogła być zdjęta z ludzkiego rodzaju. Często mówił o Swjej śmierci i ani razu nie zamyslał jej uniknąć. Dobrze wiedział, że "ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego"; lecz co do tej szczególniejszej hańby onej godziny, miał nadzieję, że może Ojciec ochroni Go. Jednak i w tym największym utrapieniu, Pan modlił się: "Wszakże nie jako Ja chcę, ale jako Ty". — Mat. 26:39.

Św. Paweł mówi nam, że doświadczenia naszego Pana w Ogrójcu były połączone z bojaźnią — nie była to bojaźń przed śmiercią, ale bojaźń aby w tej śmierci nie pozostał na wieki; bojaźń aby Ojciec nie uznał Go za niegodnego dostąpienia

chwalebego zmartwychwstania, które było Jemu obiecane na warunkach absolutnego posłuszeństwa. Oświadczenie Św. Pawła w tym względzie jest następujące: "Który za dni ciała Swego modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci, z wołaniem wielkim i ze łzami ofiarował i wysłuchany był dla uczciwości (wysłuchany był w tym o co obawiał się)" (Zyd. 5:7). Jezus był zachowany, czyli wybawiony od śmierci przez zmartwychwstanie; co więcej: otrzymał zapewnienie od Ojca, że będzie z śmierci wybawiony.

ZASILONY MOCĄ Z WYSOKOŚCI

W tym znajdujemy wytłumaczenie owego orzeczenia, że anioł Boży ukazał się Jezusowi w Ogródzie i posilił Go (Łuk. 22:43) — dał zapewnienie od Ojca, że do tej chwili był wiernym i że Boskie błogosławieństwo będzie nad Nim także w tych ostatnich godzinach. Od tej chwili, wszelkie obawy i trwogi opuściły Go. Jeżeli Ojciec dał Mu uznanie aż dotąd i Jego błogosławieństwo i łaski pójdą z Nim, On zniesie wszystko cokolwiek jeszcze ma Go spotkać. Resztę nocy i w dniu następnym, Jezus był najspokojniejszym ze wszystkich,

pomimo najnieprzyjaźniejszych okoliczności i doświadczeń, w jakich się znalazł. Nawet pocieszał tych co nad Nim płakali; matkę Swoją poruczył opiece wiernego Jana itd.

Doświadczenia podobne powtarzają się w mniejszym lub większym stopniu na Pańskich naśladowcach. Mając zapewnienie, że grzechy ich są przebaczone, że Sam Ojciec miłuje ich, że łaska Jego jest im dostateczna i że szata sprawiedliwości Chrystusowej przykrywa ich, naśladowcy Pana mogą być odważnymi i spokojnymi we wszelkich okolicznościach, a nawet w obliczu śmierci.

Należy wszakże pamiętać o jednej wielkiej różnicy pomiędzy Panem a Jego naśladowcami: Podczas gdy "nikt z ludu nie był z Nim", z nami jest inaczej; Mistrz jest z nami i mówi: "Nie zaniecham cię ani cię opuszczę". Oprócz tego, z nami jest również społeczność duchowa z braćmi Chrystusowymi, których słowa zachęty i modlitwy są nam zasiłkiem w każdym utrapieniu lub ucisku. Wdzięczni Bogu za te zarządzenia Jego opatrzności, idźmy naprzód do naszego Ogrójca, silni w onej mocy, której dostarcza Bóg przez Swego Syna.

W. T. 5500 - 1914.

CZY CZYTANIE WYKŁADÓW PISMA ŚWIĘTEGO JEST BADANIEM BIBLIJ?

(Przedrukowane na życzenie pewnych braci)

Praktykowany przez wielu zwyczaj codziennego odczytywania dwunastu stron z podręczników: "Wykłady Pisma Św.", przynosi, w naszym mniemaniu, lepsze wyniki w badaniu Biblii, aniżeli jakikolwiek inny sposób nam znany. Naszym zdaniem: nie tyle powinno rozchodzić się, ile czasu spędzamy na badaniu Biblii, ale, ile z tego badania nabieramy informacji i znajomości. Znamy ludzi, którzy na badaniu Pisma świętego spędzali dni, miesiące i lata, a jednak nauczyli się mało, albo nic. Pojęcie, że spędzanie czasu na czytaniu pewnych tekstów w Biblii jest badaniem Pisma świętego, jest, naszym zdaniem, pojęciem mylnym.

Mozna to przyrównać do polowania lub łowienia ryb. Niektórzy corocznie dużo polują, lecz to wcale nie znaczy, że dużo upolują. Inni dużo tracą czasu na rybołówstwo, ale nie wiele ryb złowią. Podobnie sprawa się ma z badaniem Pisma świętego. Nie tyle powinno się rozchodzić o czas spędzony na badaniu Biblii, lecz ile informacji i nuki z Biblii otrzymujemy.

Sześć tomów Wykładów Pisma św., nie były zamierzone aby zastąpiły Pismo św. Kilka jest metod do badania Pisma św., a podręczniki te są jedną z takich metod. One zawierają w sobie różne ważne części Pisma św., wraz z komentarzami i i wyjaśnieniami biblijnych orzeczeń; podobnie jak

nasz Pan i Apostołowie cytowali wyjątki ze Starożytności i wyjaśniali takowe. Wiele z tych wyjaśnień były takie, że gdybyśmy ich nie mieli — gdyby nie było tak dokładnych tłumaczeń — nie byłibyśmy w stanie danych Pism zrozumieć i odpowiednio ich stosować.

ŻNIWO CZASEM JAŚNIEJSZEGO ROZWIJANIA PRAWDY

Pojasnienia zawarte w Wykładach Pisma św. są w rzeczywistości uzasadnione na wyjaśnieniach podanych przez Pana i Apostołów. Nie leży to w zakresie naszego obowiązku podawać jakiegokolwiek wyjaśnienia z wyjątkiem tych, które już zostały podane przez Pana i Apostołów, albo takich, któreby pasowały i odpowiadały tamtym, tak dokładnie, że nie pozostawiałyby w umyśle naszym żadnej wątpliwości co do prawidłowych wyjaśnień i zastosowań danych Pism.

O wielu częściach Pisma św., myśleliśmy kiedyś że były nam dobrze rozumiałe; lecz poznaliśmy z czasem, że wcale ich nie rozumieliśmy. Nie rozumieliśmy niektórych Pism tyczących się okupu, jak i wielu innych tyczących się zbawienia. Rozważając o naszych przeszłych doświadczeniach przyznajemy, że wierzyliśmy w Boga, wierzyliśmy, że On nagradza tych co Go szukają i że On zesłał Swego Syna Jezusa, lecz jak i po co, tego nie rozumieliśmy. Mieliśmy błędne pojęcia o ka-

rze za grzech; błędne pojęcia o celu przyjścia Zbawiciela; najzupełniej błędne pojęcia, co On ma dokonać w przyszłości, a także co do naszej społeczności z Ojcem i ze Zbawicielem. Wiedzieliśmy w pewnej mierze, że byliśmy powołani do synostwa z Bogiem, lecz w jaki sposób stać się synem Bożym, co znaczy spłodzenie z Ducha świętego i wiele innych orzeczeń z tym związanych, tego zrozumieć nie mogliśmy i w naszych rozmowach z drugimi, nie znaleźliśmy nikogo, co rzeczy te rozumiał i mógłby je wyjaśnić.

Wierzmy więc, iż ponieważ żyjemy w szczególniejszym czasie, przy końcu tego wieku, uprzywilejowani zostaliśmy jaśniejszym wyrozumieniem rzeczy duchowych. Mniemamy również, że obecne błogosławieństwa ziemskie, takie jak elektryczność i wiele innych, są z tych samych przyczyn. Wierzmy, że jakiegokolwiek inne wyjaśnienia, dawałyby za dużo czci osobom mającym coś do czynienia z wytworzeniem tych błogosławieństw. Najzdolniejsze umysły tego świata badały te przedmioty, lecz teraz, przy Boskiej łasce, doszliśmy do miejsca gdzie zasłona jest usuwana i rzeczywiste znaczenie Słowa Bożego może być rozumiane — nie tylko jedna osoba rozumiewa to, ale setki i tysiące osób.

Mniemamy, że taki sposób patrzenia na te sprawy, jest lepszy, aniżeli mielibyśmy myśleć o sobie, że obdarzeni zostaliśmy jakąś wyższą mocą, która uzdolniła nas do ułożenia systemu teologicznego, wspanialszego od wszystkich innych podobnych systemów razem wziętych. Przeto najprostszy sposób wytłumaczenia tej sprawy jest: uznać że w słusznym czasie, Pan przyszedł i pod Jego kierownictwem nastąpiło właściwe wyrozumienie prawd biblijnych.

Jeżeli tedy Pan zaopatrzył nas w tych czasach, w coś takiego co w innych czasach, oprócz apostołskich, nie znano, bez względu jak dobrzy i mądrzy ludzie żyli dawniej, to ignorowanie tak rozwiniętego sposobu badania Biblii, byłoby w naszym mniemaniu, ignorowaniem Pańskiej opatrności. Każdy powinien jednak myśleć sam za siebie i postępować zgodnie ze swymi przekonaniem.

Jeżeli sześć tomów Wykładów Pisma św. są jakoby Biblią przedmiotowo ułożoną, z biblijnymi dowodami w podanych tekstach, to nie byłoby chyba niewłaściwością nazwać tomy: Biblia w formie uporządkowanej. Inaczej mówiąc: one nie są tylko komentarzami do Biblii, ale poniekąd Biblią praktycznie wyłożoną; ponieważ celem ich nie jest budowanie doktryn lub myśli opartych na pewnych upodobaniach i na osobistej mądrości, ale przedstawienie wszystkiego według nauk i zasad Słowa Bożego. Uważamy więc, że takiego rodzaju czytanie, takie instrukcje i takie badania Pisma św. są bezpieczne.

Znajdujemy przy tym, że ludzie nie tylko nie dochodzą do poznania Boskiego planu przez badanie samej tylko Biblii, ale sprawdzamy także, iż kto odkłada Wykłady Pisma św. na stronę, nawet po ich przeczytaniu i posługiwaniu się nimi choćby i dziesięć lat — ktoby je odłożył zignorował i udał się do samej Biblii, to choćby dobrze rozumiał Pismo św. przez owe dziesięć lat, w dwóch latach taki wraca do ciemności. Z drugiej strony, ktoby przeczytał Wykłady Pisma św. z ich odnośnikami, ten, przy końcu dwóch lat, będzie posiadał światło prawdy i znajomość Pisma św., choćby samej Biblii nie przeczytał ani jednej stronicy.

Naszym zdaniem jest, że Wykłady Pisma św. są wielką i wartościową pomocą do wyrozumienia Słowa Bożego. Jeżeli więc książki te mają taką wartość dla nas, to chyba dlatego, że widzimy w nich wierność wobec Słowa Bożego i, na ile to możemy rozsądzić, one są w zupełnej harmonii z tymże Słowem, nie będąc mu w niczym przeciwne. To też przy czytaniu ich pierwszy raz, a może i za drugim razem, zanim przyjmiemy z nich cokolwiek za swoje osobiste wierzenie i przekonanie, powinniśmy sobie powiedzieć: "Ja nic nie przyjmę z tego, co mówią te podręczniki, dokąd nie sprawdzę co w danych przedmiotach mówi Pismo św." W taki sposób, badając Pismo św. w świetle tychże podręczników, powinniśmy każdy punkt udowodnić albo też zaprzeczyć, o ile byłoby coś do zaprzeczenia. Nie powinniśmy zadawalniać się niczym, bez zupełnego zbadania danego przedmiotu w Piśmie świętym.

Jeżeli, po takim zbadaniu upewnimy się, że książki te są zgodne z Pismem św., to, w naszym mniemaniu, logicznem byłoby powiedzieć sobie: "Ja nie będę powtarzał tej procedury doświadczenia za każdym razem czytania Wykładów Pisma św., albowiem odczytałem wszystkie podawane tam teksty i wiem, że Nowy Testament potwierdza wszystkie omawiane punkty". Gdybyśmy wszakże przy dalszym czytaniu, doszli do pewnego miejsca w którym coś nie byłoby nam wyraźnem i zauważylibyśmy że niektóre Pisma nie harmonizują z danym przedmiotem, tak jak zdawało się nam poprzednio, to uważalibyśmy za swój obowiązek udać się natychmiast do Pisma św., ponieważ Pismo św. jest probierzem i udawanie się do tegoż Pisma powinno być w celu sprawdzenia, czy w poprzednim badaniu pomyliliśmy się, czy też nie.

"WSZYSCY BĘDĄ WYUCZENI OD BOGA"

Wnosimy, że nie mogliśmy nic zrozumieć z Pisma świętego, gdyby nam nie było objawione. Nie tracilibyśmy więc za dużo czasu na czynienie tego co wiemy, że inni czynią, czyli na czytanie rozdziału za rozdziałem, bez jakiegokolwiek korzyści. Nie czynilibyśmy tego, bo nie myślimy, że to by-

łoby badaniem Pisma św. Myślmy raczej, że takie coś byłoby naśladowaniem tego co nie dawałoby żadnej korzyści nam i nie dawało korzyści innym w przeszłości — byłoby tylko odczytywaniem Pisma św. Wnosimy, że gdyby tenże Ojciec Niebieski, który wprowadził nas do Swej prawdy, do zrozumienia Pism, jako Swoje dzieci, miał dla nas pewne dalsze informacje, to w jakiś sposób zwróci naszą uwagę na te rzeczy; i z tego powodu nie uważamy za potrzebne czytać Nowy Testament każdodziennie i każdorocznie. Zauważyć powinniśmy, że biblijne orzeczenie: “Wszyscy będą wyuczeni od Boga”, zawiera w sobie myśl, że w słusznym czasie Bóg zwróci naszą uwagę na takie zarysy Swej Prawdy, które mają być “pokarmem na czas słuszny, dla domowników wiary”.

Co więcej, powiedzielibyśmy, że upewniwszy się co do Boskiego Planu, rozumielibyśmy, że osiągnęliśmy stan, o którym pisał Apostoł, iż możemy być “sposobnymi sługami Nowego Przymierza” (2 Kor. 3:4-6); i że jako słudzy tegoż Przymierza, zobowiązani jesteśmy ogłaszać te rzeczy, które poznaliśmy, że jesteśmy tu postawieni, nie aby tylko Pismo św. czytać, ale głównie, aby służyć Panu i Jego Prawdzie. Zanim jednak doszliśmy do znajomości Prawdy i zanim upewniliśmy własne umysły, czym jest Prawda, właściwem było wstrzymać się od opowiadania jej innym.

Pamiętamy dobrze swoje własne doświadczenie, że próbując głosić kazania drugim publicznie itd., zauważyliśmy w tym coś niewłaściwego; że sami nie rozumieliśmy, aby drugim ogłaszać, ani byliśmy pewni czy właściwie przedstawiamy Pana i Jego poselstwo. Powiedzieliśmy więc sobie: “Zaprzestaną nauczać drugich, dokąd sam nie przekonam się w co wierzę”.

Uważamy, że takie powinno być stanowisko każdego z nas. Dlaczego mamy próbować kazać lub nauczać czegośkolwiek, czego sami dobrze nie rozumiemy? Jeżeli więc Bóg zaszczycił nas znajomością Terazniejszej Prawdy, On dał nam poznać więcej prawd aniżeli można ich było poznać w tysiącu latach, przez czytanie i badanie Biblii bez dzieł pomocniczych. Przeto teraz, znając Prawdę, możemy ogłaszać ją drugim.

Pytanie zachodzi: W jakim celu Pan udzielił nam znajomości tej Prawdy? On chce abyśmy byli “ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczeni” (2 Tym. 3:17). Powinniśmy więc badać, abyśmy umieli opowiadać Słowo Pańskie wyraźnie, aby mieć tę pewność, że Boskich zamysłów, planu i charakteru nie przedstawiamy w świetle fałszywym. Powinniśmy pilnie upatrywać sposobności do służby i uważać, że informacje nam dane, udzielone nam były w tym właśnie celu abyśmy udzielali ich drugim — braciom i siostram rodziny Pańskiej, z których pewne jednostki, szczerze w ser-

cu, może dotąd znajdują się w Babilonie i pragną znajomości prawdy, chociaż są zaciemnieni, tak jak my kiedyś byliśmy.

PODRĘCZNIKI NIE ZASTĘPUJĄ BIBLI

Powyższe nie jest stawianiem podręczników do badania Pisma św., jako zastępstwo tegoż Pisma; ponieważ podręczniki nie tylko że nie zastępują Pisma świętego, ale ustawicznie odwołują się do niego, i jeżeli kto ma jakiegokolwiek wątpliwości co do pewnych odnośników, albo zapomniał czegośkolwiek, powinien odświeżyć swoją pamięć i dopilnować aby każda jego myśl była w harmonii z Pismem św. — nie tylko w zgodzie z podręcznikami (z tomami Wykładów Pisma św.), lecz przede wszystkim w zgodzie z Pismem św.

Możemy też nadmienić, że wielu z przyjaciół Prawdy ustanowiło sobie regułę odczytywania codziennie dwanaście stron z podręczników Wykładów Pisma św., i nie wiemy o żadnym wypadku aby ktoś czyniąc to i korzystając z innych dostarczonych przez Pana środków Jego łaski (ze Straży, z Brzasku, z zebrzań niedzielnych, z wizyt braci mówców, z badań beriańskich, z tekstów Manny itd.), odszedł od Prawdy. Wiemy i o takich, którym zdawało się, że te wszystkie rzeczy poznali już dawno temu, gdy w rzeczywistości, nie wiedzą ani połowy tego co wiedzieli kiedyś — większą połowę tego co przeczytali, zapomnieli — i tacy potykają się i wracają do ciemności zewnętrznej.

Nie chcemy przez to wstrzymywać kogokolwiek od czytania biblijnych rozdziałów, których, ani on, ani inni nie rozumieją, lecz chcieliby rozumieć. Nie mamy nic przeciwko temu. Każdy ma prawo postępować według swego życzenia; może spędzać na to dni i lata, jeżeli ma takie upodobanie; ale i w podobnych okolicznościach, zdarza się często, że gdy takiemu nasunie się jakoby nowe światło w pewnym przedmiocie, jest to zwykle błędnym rozumowaniem.

Co więcej, powiedzielibyśmy nawet, że i samo tylko czytanie dwunastu stron Wykładów Pisma św., nie byłoby badaniem, we właściwym znaczeniu tego słowa — nie byłoby badaniem Pisma św., ani badaniem Wykładów Pisma św. Właściwym badaniem jest umysłowe wnikanie w znaczenie każdego słowa i każdego zdania. Główną myślą powinno być, nie to jak dużo ktoś zdoła przeczytać, ale każdy powinien raczej dopilnować aby zrozumieć to co przeczytał, czy będzie to jedna stronica, czy dwadzieścia. Nie byłoby to badaniem Pisma św., w żadnym znaczeniu tego słowa, gdybyśmy nie mieli tej szczerzej intencji poznania co Pismo św. uczy. Powinniśmy starać się zrozumieć i zapamiętać teksty już pojaśnione, odczytywać te, które są pojaśniane, oraz odszukiwać inne, stos-

(Dokończenie na str. 48ej).

DZIAŁ INFORMACYJNY DWUNASTU APOSTOŁÓW

(Ciąg dalszy)

Dowody ich apostołstwa:—(5) Dowiadujemy się też, że chociaż świadectwo apostołów było pierwotnie ograniczone tylko do Żydów, to jednak po Swoim zmartwychwstaniu, Pan pouczył ich, że odpuszczenie grzechów musi być "kazane, w imieniu Jego, wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalemu". Następnie dodał: "A wy jesteście świadkami tego . . . i zostańcie w mieście Jeruzalemie, dokąd nie będziecie przyobleczeni mocą z wysokości" . . . Przyjmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was; i będziecie Mi świadkami w Jeruzalemie, we wszystkiej Judzkiej ziemi" — Łuk. 24:48, 49; Dzie. Ap. 1:8.

Ponieważ ostatnie kraje ziemi — naprzykład, kontynent Amerykański — nie mogły być osiągnięte w okresie życia apostołów, wynika z tego, że większa część owego oświadczenia miała być czyniona po ich śmierci, za pomocą ich pism. W taki to sposób oni świadczą nam i uznajemy, że to jest częścią tego zlecenia, jakie dał im Pan, do czego też otrzymali od Niego odpowiednie wyćwiczenie, aby ich świadczenie było wierne, prawdziwe i godne przyjęcia.

6.—W posłuszeństwie do Pańskiego polecenia aby czekali za mocą z wysokości, apostołowie i inni uczniowie, w ogólnej liczbie około sto dwadzieści osób, czekali w Jerozolimie, w górnym pokoju, w pobożnym oczekiwaniu z dnia do dnia, aż w dniu Pięćdziesiątnicy nastąpiło obiecane błogosławieństwo — moc "z wysokości", chrzest Duchem świętym (Dzie. Ap. 1:14). W tym wielkim błogosławieństwie, obiecanych specjalnie apostołom, widocznie uczestniczyły wszystkie wierne dusze wówczas obecne w owym pokoju. "I napełnieni byli wszyscy Duchem świętym i poczęli mówić innymi językami, jako im Duch on dawał wymawiać (Dzie. Ap. 2:4). Jednak z wiersza siódmego tego rozdziału zdaje się wynikać, że tylko onych jedenastu (z których wszyscy byli Galilejczykami) przemawiało publicznie.

Duch święty widocznie rozwinął w ich umysłach jaśniejszą wizję Boskich prawd i napełnił ich serca taką radością i uwielbieniem do Boga, że z obfitości swych serc wypowiadali cudowne Słowa Żywota, w różnych językach, jako Duch ten uzdolnił ich cudownie do mówienia, dla informacji wszystkich tam zgromadzonych. W rezultacie tej mocy, trzy tysiące dusz było nawróconych tego dnia. Chociaż wszyscy wierni tam oczekujący uczestniczyli w tym szczególniejszym błogosławieństwie Ducha świętego i chociaż ten sam Duch święty był również wylany na pogan nieco później (Dzie. Ap. 10:44-47) i od onego czasu

zawsze trwał z wiernymi i poświęconymi naśladowcami Pana, to jednak dane zostało szczególniejsze zapewnienie, że owi "jedenastu" tam byli i wszyscy otrzymali dar tegoż Ducha, bez którego apostołstwo ich nie mogłoby być uznane. — Zob. Dzie. Ap. 1:13, 14; 2:1.

7.—Chociaż zdawać się może sprawą dziwną, że Pan dozwolił aby w gronie apostołów znalazł się Judasz, gdy zaś Saulowi z Tarsu, Faryzeuszowi z Faryzeuszów, danem było pozostawać w nieświadomości prawd dotyczących się nowej dyspensacji, aż wszystkie przywileje, wynikające z Pańskiej obecności i osobistej instrukcji itd. przeminęły, to jednak i ta sprawa, jak my możemy to obecnie zauważyć, objawia również mistrzowską mądrość Boskich sposobów; albowiem Paweł stał się świadkiem Pańskiej chwały — "jako narodzony przed czasem" — przed czasem wywyższenia i chwały całego kościoła, kiedy to Pańscy wierni, podobni Jemu, ujrzą Go tak jakim jest (1 Kor. 15:8; 1 Jana 3:2). Tą wizją i objawieniami, Pan więcej aniżeli wynagrodził Pawłowi za to co jemu brakowało, aby mógł stać się kompetentnym i godnym zaufania świadkiem dla nas. — 2 Kor. 12:1-4, 7; Gal. 1:11, 12; 2:2.

Gdy ponadto Pan sam wydaje nam świadectwo (Dzie. Ap. 9:15): "Ten jest naczyniem wybranym, aby nosił imię Moje poganom, królom i synom izraelskim" — to w oczach naszych, Paweł otrzymał Pańskie uznanie do apostołstwa, na równi z tymi co byli przed nim. W dodatku do tego świadectwa Pańskiego, do wielkiej gorliwości Pawła w jego pracy misyjnej i do znamiennej mocy Ducha świętego w nim, mamy jeszcze osobiste świadectwo, które Paweł sam o sobie wydał. Oto jego słowa: "Oświadczam wam, bracia, że Ewangelia, którą głosiłem, nie jest dziełem ludzkim, ani nie otrzymałem jej i nie wyuczyłem się od człowieka, lecz Jezus Chrystus mi ją objawił" (Gal. 1:11, 12 — tłum. Kow.). I znowu mówi: "Ten, który uczynił z Piotra apostoła obrzezanych (żydów), uczynił ze mnie również apostoła pogan. — Gal. 2:8. (Ciąg dalszy nastąpi)

MYŚLI I ZDANIA

Wiedza bez miłości, nadyma; miłość bez wiedzy, błędzi; wiedza połączona z miłością, buduje.

Mądrość tego świata głupstwem jest u Boga, Jeżeli nie prowadzi do poznania Boga.

Niektórzy gazet wcale nie czytają,
Mówią, że na nie pieniędzy nie mają,
A codzien się upijają.

CZY JUDASZ BYŁ HIPOKRYTĄ?



DY CZŁOWIEK szlachetny czyta biblijny opis o zdradzieckim postępku Judasza, trudno mu opanować budzące się w nim uczucie słusznego oburzenia i odrazy do tak niskiego charakteru, który za trzydzieści srebrników mógł zdradzić tak zacnego człowieka, o którym poprzednio sam był przekonany, iż był Mesjaszem. Nie od rzeczy będzie zauważyć, że Judasz nie stoczył się do tak niskiej niegodziwości od razu, a raczej że to usposobienie niesprawiedliwości i łakomstwa wzrastało w nim przez owe trzy lata jego bliskiej społeczności z Panem. Zamiast opanować i przemoć to uczucie, on uległ mu i został nim pokonany.

W czasie gdy Judasz był wybrany na Apostoła, on niezawodnie był dobrym człowiekiem, przynajmniej pod względem zewnętrznego postępowania; a jego imię, które znaczy „Chwalić”, zdaje się wskazywać, że i rodzice jego byli ludźmi religijnymi i pragnęli aby ich syn był sługą i chwałą Boga. I jak wspaniałe przywileje i sposobności on miał ku temu! Ze skąpych wiadomości biblijnych o Judaszu możemy wnosić, że początkiem jego upadku była miłość pieniędzy. Zamiast zwalczać to uczucie i rozwijać w sobie miłość i szczodroblivość, on dozwolił samolubstwu zapanować w sercu i regulować jego życiem. Możemy wnosić, że on sam obrał urząd skarbnika tej małej gromadki, podczas gdy przy odpowiednim czuwaniu nad swoją słabością, on nie powinien tego przyjmować, rozumiejąc, że mając już za dużo zamiłowania do pieniędzy, urząd skarbnika nasuwałby mu tym większe pokusy. Zamiast unikać, Judasz prawdopodobnie zabiegał o ten urząd i nosił woreczek z pieniędzmi i jak mówi Jan apostoł: „był złodziejem” (Jan 12:6). Pożądanie pieniędzy, jak wszelkie pożądania samolubne upadłej natury, wzmagało się, w miarę jak było pielęgnowane, aż wzmogło się ponad wszelkie granice i Judasz był gotów sprzedać swego Nauczyciela i Mesjasza za trzydzieści srebrników.

Judasz prawdopodobnie uczynił wyznanie poświęcenia, podobnie do innych uczniów: „Oto opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą; co nam za to będzie?” (Mat. 19:27). I na równi z innymi on niezawodnie opuścił wszystko, był szczerym do pewnego stopnia i uznawał, że Jezus był Mesjaszem. Lecz z tym uczuciem łączył się też jego zmysł kupiecki, pragnienie aby w tym chwalebnym Królestwie Mesjańskim mieć udział. Zatem z jego poświęceniem złączona była pewna miara samolubstwa.

Może jest to prawdą i z nami. Wszyscy mamy to zapewnienie, że Pan będzie miał Królestwo, w którym mamy nadzieję uczestniczyć. Jednak myśl ta powinna być podrzędna. Nasze uczucia powinny

być wyższe aniżeli tylko pożądanie nagrody za naszą służbę.

Jako skarbnik w gronie uczniów, Judasz zaczął rozmyślać aby część ofiar wpływających do tej kasy przyswoić sobie, aby „własne gniazdko sobie uścielić”. Kiedy Maria pomazała naszego Pana kosztowną maścią, Judasz pierwszy wyraził z tego niezadowolenie, coś w ten sposób: Ta maść kosztowała dużo pieniędzy, które powinny być raczej włożone do naszego wspólnego skarbcza, zamiast wylewać to na głowę Jezusową. „A to mówił . . . iż był złodziejem i mieszek miał, a cokolwiek włożono, nosił” — Jan 12:6.

Zdaje się więc, że ten duch łakomstwa wzmagał się w Judaszu. Lecz jak później okoliczności zaczęły rozwijać się, zauważył że sprawy nie układały się tak jak on się spodziewał. Być może, iż on był jednym z tych, którzy mówili: „Jeżeli takie rzeczy czynisz, to czyn je publicznie, aby je inni widzieli”. Takim zapewne był duch Judasza i wielu innych. Chcieli aby Jezus czynił wielkie rzeczy i utrwalił Swoją powagę między ludem. Możemy sobie wyobrazić ich mówiących: „Zaproś tysięczne rzesze, niech przyjdą na pewne miejsce i wskrzesz kogoś od umarłych, aby mogli widzieć Twoją nadludzką potęgę” itp. Lecz nic podobnego Jezus nie uczynił. Cudów Swoich dokonywał w sposób cichy, spokojny.

Może być iż Judasz zaczął rozmyślać, że Jezus nie umie sprawami zarządzać tak dobrze jak mogłyby być zarządzane, gdyby on, Judasz, pouczył nieco Pana. Z biegiem czasu, pewną część pieniędzy zaczął przyswajając sobie, w takim prawdopodobnie rozmyślanii: „Sprawy nie idą dobrze, przeto zatrzymam nieco z pieniędzy dla uczni i dla Jezusa na czarną godzinę”. W rzeczywistości jednak myślał o Judaszu — o sobie.

POTRZEBA ROZSĄDZANIA SIEBIE

Takim rozumowaniem wielu wmawiało i wmawia w siebie, że starają się pomagać drugim, gdy w rzeczywistości swoje dobro mają na myśli. Stąd ta potrzeba skrupulatnego rozsądzania siebie. Nowe Stworzenie powinno to stare zapędzić, że tak powiemy, do kąta i zadać mu takie pytania krzyżowe: „Czemu postępujesz w taki a taki sposób? Czy upewniłeś się iż w danej sprawie nie powodują tobą motywy samolubne?” Gdyby Judasz w taki sposób badał samego siebie, lepiejby na tym wyszedł. Nie uczyniwszy tego, tracił ducha właściwego coraz więcej. W końcu udał się do kapłanów z propozycją: „Co mi dacie gdy wam Jezusa wydam?” Obiecali mu trzydzieści srebrników. Rozmyślał o tym kilka godzin i zdecydował to uczynić. Gdy więc znalazł się w „Wieczerniku”, umysł jego był

zajęty tą sprawą, lecz siedział spokojnie obserwując co drudzy czynili.

Gdy przed wieczerzą Jezus zaczął myć nogi apostołom, nadmienił, że którzy są umyć (zgodnie z żydowskim nakazem oczyszczenia się z wszelkich brudów z rozpoczęciem się tygodnia wielkanocnego) potrzebują tylko opłukania nóg, oczyszczenia tych członków, które dotykały ziemi. "Ktoć jest umyty, nie potrzebuje (ponownego mycia całego ciała), jedno aby nogi umyć, bo czysty jest wszystek"; Jezus dodał: "wy jesteście czystymi, ale nie wszyscy" (Jan 13:10), mając na myśli Judasza. Słowa te również pokazują, że Jezus miał na myśli wyższe oczyszczenie, na które mycie nóg i poprzednie mycie ciała, było tylko figurą.

Pan Jezus wiedział, że w swoich sercach uczniowie byli wiernymi. On przyjął ich za Swoich uczni i perspektywnie przypisał zasługę Swej ofiary jako przykrycie ich słabości, czego zupełne świadectwo miało im być dane w dniu Pięćdziesiątnicy, gdy Duch święty miał spłynąć na nich, świadcząc, że Ojciec przyjął Pańską ofiarę pojednawczą na ich korzyść. Był wszakże jeden w tej gromadce, którego serce nie było czyste. Nasz Pan nie pominął go jednak, ale umył nogi Judasza, na równi z innymi, chociaż wiedział o jego perfidii i że on już targował się z przedniejszymi kapłanami, oczekując tylko sposobnej chwili na dopełnienie swego niegodziwego zamysłu.

Słowa naszego Pana, aczkolwiek nie zrozumiałe dla innych uczniów, zapewne były zrozumiane przez Judasza. Pan przy tym zacytował prorocstwo, wykazujące niewierność Judaszową, pogwałcenie zwykłej gościnności (Ps. 41:10). To jednak nie poruszyło Judasza; nie przemówiło do jego serca o tyle aby zmienić jego postępowanie. Mamy w tym wyraźny dowód rozmyślności zbrodniczych intencji Judasza, a także możemy lepiej zrozumieć słowa naszego Pana, gdy nazwał Judasza "synem zatracenia" i oświadczył, że lepiejby mu było gdyby się był wcale nie narodził.

**"KTÓRY CHLEB MÓJ JADAŁ PODNIÓSŁ PIĘTĘ
PRZECIWKO MNIE"**

Gdy byli przy wieczerzy, Jezus, będąc bardzo zasmuconym, powiedział, że jeden z dwunastu wybranych uczniów zdradzi Go i tym sposobem przyczyni się do Jego śmierci — jeden z tych, który macza chleb w Jego misie, uczestnicząc w tej samej wieczerzy, w tym samym chlebie i baranku. Następnie wskazał, że chociaż o tym było proroczo napisane (Ps. 41:10), a więc odmiany w Boskim planie nie można się było spodziewać, to jednak czyn Judasza był ogromnym pogwałceniem przyjaźni — pogwałceniem trudnym do przyjęcia. Na ile to tyczyło się Pańskiej intencji i Jego poświęcenia, nie robiło to w rzeczywistości różnicy czy On byłby wy-

dany przez kogoś innego, czy też przez jednego z Jego uczni. Nie zrobiłoby to żadnej różnicy w Boskim zrządzeniu; lecz było powodem ogromnego smutku dla Pana, że zdrajcą miał być jeden z najbliższych Jego przyjaciół i uczni.

Pomiędzy Żydami i Arabami podstępny i zdrady nie są czymś niezwykłym; jednak istnieje tam jakoby ustawa honoru, według której ten co wobec drugiego zamierza postąpić zdradliwie lub szkodliwie, nie jadłby z nim żadnej potrawy. Była to więc wierność temu, z którym ktoś jadł; a że potrawy były solone, zwyczaj ten, z tej prawdopodobnie przyczyny, nazywany był "przymierzem soli" — przymierzem wierności. Gdyby komuś udało się namówić swego nieprzyjaciela aby jadł z nim przy jednym stole potrawy posolone, rozumiane byłoby, że ów nieprzyjaciel stał się przyjacielem — że nigdy nie wyrządzi mu krzywdy. Judasz był widocznie pozbawiony lepszych zalet do takiego stopnia, że nawet nie uznawał ani stosował się do ówczesnego zwyczaju — aby nigdy nie krzywdzić tego, którego chleb jadł; stąd to orzeczenie naszego Pana: "Który macza ze mną rękę w misie, ten Mię wyda". — Mat. 26:23.

Gdy chleb umaczany w sosie Jezus podał Judaszowi, ten prawdopodobnie zrozumiał do pewnego stopnia co Jezus chciał przez to pokazać, lecz inni tego nie rozumieli. Oni mniemali, że Jezus powiedział Judaszowi aby zakupił prowiantów na święta, zanim sklepy zostaną pozamykane. Myśli Judasza mogły też być następujące: "Jezus napomyka jakobym ja miał Go wydać. Nie miałem takiego zamiaru, ale teraz ja Mu pokażę. Wiem że On może ująć tym, którzy chcieliby Go zaarrestować; lecz ja, jako skarbnik tej gromadki, dam Jemu pewną nauczkę. Nie myślę aby Jego wrogowie mogli kiedykolwiek Jezusa pojmać, w każdym razie doświadczenie takie może Go nauczyć czegoś dobrego. Zrozumie może, iż lepiej będzie sprawy przyspieszyć. Za dużo było zwłoki, więc trzeba będzie coś zrobić aby sprawę Jego pchnąć naprzód. Idę więc aby to uczynić!" Swoim przewrotnym umysłem on mógł tak rozumować. Mógł zapewne mniemać, że Jezus ujdzie gdzieś, zanim Jego wrogowie będą Go mogli aresztować. Nie myślał ani na chwilę, że Jezus w rzeczywistości będzie cierpiał. To też gdy zauważył że ten niegodziwy plan był wykonany i że Jezus był ukrzyżowany, odszedłszy, powiesił się. Gdy nieco później sznur, na którym wisiał, zerwał się, Judasz, spadając, rozbił się, tak że wypływały jego wnętrzności.—Mat. 27:5; Dz. Ap. 1:18.

"LEPIJBY MU BYŁO ABY SIĘ BYŁ NIENARODZIŁ"

Jezus powiedział naprzód, że śmierć Jego nie będzie zwycięstwem Jego zdrajcy, ani innych Jego wrogów, ale że będzie według prorocstw, które o Nim mówiły. Nie powinniśmy wszakże rozumieć,

że i to co Judasz uczynił było tylko wypełnieniem proroctw, bez żadnej odpowiedzialności i świadomej winy z jego strony. Taka myśl nie byłaby zgodna z oświadczeniem naszego Pana: "Biada człowiekowi temu, przez którego Syn człowieczy wydany bywa! lepiejby mu było, aby się był nie narodził ten człowiek". — Mat. 26:24.

Według naszego wyrozumienia, orzeczenie to znaczy że, z Pańskiego punktu zapatrywania, Judasz dostąpił już tyle znajomości i sposobności do lepszych rzeczy, że ponosił zupełną odpowiedzialność za swój czyn i że dla niego nie będzie już żadnej nadziei w przyszłości. Słowa te nie pozostawiają żadnej wątpliwości w naszym umyśle, że on już skorzystał ze swojej części onego wielkiego dzieła pojednania, kiedy miał tak bliską społeczność z Panem i wszelkie sposobności dostąpienia najzupełniejszej znajomości prawdy, a w proporcji do tego, odpowiedzialność jego była również zupełna.

Z naszego punktu zapatrywania, Judasz zgrzeszył przeciwko pełnemu światłu. Wynikałoby z tego, że był to "grzech na śmierć" - "wtórą śmierć". Przeto nie licząc na jakiegokolwiek życie przyszłe dla Judasza, możemy wnosić, że życie jego było bezużyteczne, zmarnowane i że jego radości nie przewały jego smutków i obaw, szczególnie gdy do tych ostatnich dodana była rozpacz i samobójstwo. Koniec Judasza był tragiczny — godny pożałowania. Każdy samobójca poświadcza czynem swoim, że wolałby aby się był nigdy nie narodził.

Chociaż Judasz żył przed zesłaniem Ducha świętego, to jednak pamiętać nam trzeba, że był on jednym z dwunastu, którym Jezus udzielił w pewnej mierze Swojego ducha — w mierze takiej, że wraz z innymi uczniami, Judasz mógł dokonać cudów uzdrowienia, wyganiania diabłów itd., w imieniu Pańskim, jako Jego przedstawiciel, używając Jego mocy. Stanowisko Judasza było więc bardzo bliskie Pana, który Swoim przykładem i naukami był dla niego osobistym instruktorem. Przypominamy słowa naszego Pana powiedziane uczniom: "Wam dano wiedzieć tajemnicę Królestwa Niebieskiego, ale onym nie dano . . . dla tego im w podobieństwach mówię". — Mat. 13:11, 13.

Wszystkie te przywileje, sposobności, znajomość i społeczność z Panem czyniły Judasza szczególnie odpowiedzialnym. Jego czyn zdradliwy byłby nieusprawiedliwiony nawet gdyby uczyniony był przeciwko zwykłemu człowiekowi; a że był uczyniony przeciwko jego nauczycielowi i to przeciwko takiemu, który mówił tak jak żaden z ludzi nie mówił i tyle cudów dokonał, zdrada Judaszowa przeciwko takiemu była tym większą zbrodnią. Fakt że Pan sam nazwał Judasza "synem zatracenia", ma tym większą wagę w tym wypadku i zdaje się wskazywać, że Judasz posiadał dosyć znajomości i światła, aby próba jego była zupełna; grzech jego

był świadomym grzechem przeciwko światłu, przeto zasługiwał na wtórą śmierć.

Brzydząc się takim judaszowskim charakterem, gardząc nim i starając się, na ile tylko możebne, wyrabiać w sobie charakter przeciwny temuż, nie powinniśmy jednak przeoczyć tego faktu, że między tymi co mienia się być uczniami Pańskimi, są niektórzy co w mniejszym stopniu, popełniają niegodziwości podobne do Judaszowych — sprzedają swego Pana, sprzedają Tego o którym mówią że Go kochają! Prawda, że nie można tego dziś uczynić w sposób tak literalny i osobisty, ale duch tego przejawia się czasami. Z przykrością powiedzieć musimy, że spotykamy takich, którzy w rzeczywistości wierzą w Jezusa, którzy poświęcili się aby Jego naśladować, którzy są zaangażowani w służbie dla prawdy, jak tam był Judasz, lecz którzy są gotowi sprzedać Pana za misę soczewicy — za pewne dobra doczesne — za zapłatę, za stanowisko w społeczeństwie, za honory i zaszczyty pomiędzy ludźmi, za popularność, tytuły itp. Gotowi są sprzedać swoje wargi, jak uczynił to Judasz, tak, że chociaż mówią, że Pana czczą i Jemu służą, gotowi są współdziałać z tymi co błędnie przedstawiają Jego charakter, Jego plan i Jego Słowo — gotowi współdziałać z tymi co chcą Pana uśmiercić.

O, jak dobrze byłoby gdyby każdy stawiał sobie pytanie, jakie stawione było tam w wieczerniku: "Izalim ja, Panie?" I niech żaden nie będzie za skorym do usprawiedliwienia siebie, lecz niech skrupulatnie bada swoje serce, życie i całe postępowanie, aby dobrze upewnić się, czy czasami nie poświadcza prawdy i swego życia na zapewnienie sobie jakichkolwiek korzyści ziemskich.

Lata temu byliśmy skłonni mniemać, że zanim ktoś zasługiwałby na wtórą śmierć, musi wpieryw dojść do zupełnej znajomości prawdy. Lecz z ogólnej treści Pisma świętego dochodzimy do konkluzji, że nie takim jest Boski pogląd i plan. Przeciwnie: rozmyślnie i świadome odrzucenie pierwszych głównych zasad ewangelicznych zdaje się wskazywać na niegodność dalszych łask; na tej podstawie, że kto niewiernym jest w małym, ten i w większym nie będzie wiernym.

Znajomość Adamowa co do Boskiego planu była bardzo mała; a jednak, nieposłuszeństwo jego sprowadziło karę śmierci. Istotną podstawą od uczuwania sympatii i nadziei dla mas ludzkich jest, według oświadczenia Apostoła, że szatan zaciemnił ich umysły, przedstawiając ciemność za światłość, a światłość za ciemność (2 Kor. 4:4; 11:14). W przyszłości wszyscy tacy przejrzą, gdy w Tysiącleciu szatan będzie związany.

Mało nadziei przyznajemy nauczonym w piśmie i Faryzeuszom, którzy gdy nie mogli znaleźć żadnej wady w dobrych czynach naszego Pana, powiedzieli iż to uczynił mocą diabła. Co do lez Ju-

daszowych — to nie były one lepsze od łez Ezawa (Żyd. 12:17). Wyrzuty sumienia nie doprowadziły go do odnowienia swego życia i do prawdziwej reformy, ale do samobójstwa. — Żyd. 6:6.

PIOTR POCHOPNY — JUDASZ NIEWIERNY

Kiedy Judasz zdradził Pana, inny uczeń, bliiski Jego przyjaciel i towarzysz, zaparł się Go. Pamiętamy dobrze sprawę Piotra apostoła. Człowiek dobry, silnego charakteru, nie zdawał sobie sprawy z grożącego niebezpieczeństwa i z tego powodu nie był przygotowany na podstępny szatana, który postawił go w pozycję tak trudną, że jego chlubiąca odwaga pierzchnęła, siła charakteru zniknęła i zaparł się Pana aż z zaklinaniem się! Jak wyraźna w tym lekcja o ludzkiej nieudolności. Jak sami możemy być zaskoczeni i pokonani zasadzkami onego złośnika! Jak dużo potrzeba nam czuwania i modlitwy abyśmy nie byli wprowadzeni w pokuszenia i nie ulegali im! Jak potrzeba nam pamiętać na Pańską modlitwę podaną jako wzór: "Nie opuszczaj nas w pokuszeniu, ale nas zbaw od onego złego!"

Była to fatalna chwila dla Judasza! Jeżeli przeciwnik mógł zachwycić, usidlić i zwieść człowieka tak zacnego w sercu jakim był Piotr, jedynie dlatego, że nie miał się na baczności, nie dosyć czuwał i modlił się, to cóż dopiero mógł dokonać z Judaszem, którego serce było złe, pełne samolubstwa, ambicji i łakomstwa! Nie bardzo nas dziwi, że zwycięstwo szatana nad Judaszem było tak zupełne — że tak prędko popadł w sidło przeciwnika i nagiął swoje serce i energię ku zdradzie swego Pana i Nauczyciela, za trzydzieści srebrników! Jego sprawa różniła się znacznie od Piotra, prawdziwego i wiernego, lecz chwilowo zachwyconego zakłopotaniem i bojaźnią. Chociaż niebezpieczeństwo było jednakowe w obu wypadkach, serca ich różniły się bardzo.

Czy sprawy nie mają się podobnie z wszystkimi naśladowcami Pana? Czy to nie wskazuje jak daleko każdy z nas może posunąć się pod naciskiem pokus? Klasą Judasza dziś i zawsze są ci co nasuwające się pokusy przyjmują, lubują się w nich i dają powodować się duchem ambicji i innym uczuciom ujemnym. Klasa Piotra też była z nami zawsze i jest dotąd. Stąd i dziś, nawet osoby szczerzego serca, lecz nie dosyć baczni i modlący się, nie dosyć stateczni i uważni wobec złudzeń przeciwnika, bywają czasami z nienacka zaskoczeni i chwilowo zniesławiają nie tylko Pana, ale i swoje własne serca i sumienie.

Różnicą pomiędzy tymi dwoma klasami jest ich stan serca; ci z klasy Piotra czynią rzeczy, których nie chcą czynić. Trudnością tych są widocznie ich cielesne słabości, moc przeciwnika i ich za-

niedbanie częstego odwoływania się do tronu łaski, o pomoc obiecaną w każdym czasie potrzeby.

Z klasy Judasza natomiast są ci, których serca nie są wierne, ale samolubne, i którzy z tego powodu są gotowi przyłączyć się do zamysłów przeciwnika. Postępowanie takich nie jest przeciwne ich woli, ale zgodne z nią. Różnica przed oczyma Pańskimi widziana jest w tym, że chociaż tak Piotr, jak i Judasz pokutowali, ten pierwszy został przywrócony do Boskiej łaski, ten drugi zaś, nie. Ten, który został tylko usidlony, lecz w sercu był wiernym, został podniesiony ze swego upadku i ubłogosławiony; ten drugi chociaż nie bez sumienia (wnosząc z jego późniejszych zgrzyot), nie posiadał jednak prawdziwej, serdecznej wierności, która w oczach Bożych jest niezbędna a brak której wyklucza bliższą łączność z Bogiem.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

PLANOWANE KONWENCJE

WALLINGFORD, CONN.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry: — —

Z przyjemnością zawiadamiamy, że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, zgromadzenie ludu Pana w Wallingford urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 17 kwietnia, czyli w niedzielę Wielkanocną; w tej samej sali co zwykle, t. j. w "Masonic Temple," przy Main ulicy. Rozpoczęcie o godz. 9 rano.

Wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, serdecznie zapraszamy.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. F. Król, 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn. Telefon: — C. O. 9-4608.

NEW HAVEN, CONN.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Podajemy do wiadomości, że jak w innych latach, tak i w bieżącym, Zbór ludu Pana w New Haven, Conn. uchwalił, przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządzić całodzienną ucztę duchową, w niedzielę 29 maja b. r. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Konwencja odbywać się będzie w tym samym miejscu co w latach poprzednich, tj. w budynku "Y. W. C. A.," 42 Howe St., New Haven, Conn.

Wszyscy bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, są niniejszem serdecznie zaproszeni; a szczególnie bracia mówcy są proszeni, aby przyjechali i dopomogli w duchowej usłudze.

Bliższych informacji, w razie potrzeby, udzieli sekr. br. C. F. Złotowski, 61 Asylum St., New Haven 11, Conn.

W CHICAGO, ILL.

Konwencja, jako pierwsza z rzędu w roku 1960, w sobotę, dnia 26 marca rozpocznie się o godzinie 1-ej po południu do godziny 5 po poł., a w niedzielę, dnia 27 marca r. b. od godz. 9-ej rano do godz. 5-ej po południu, odbędzie się pod nowym adresem, a mianowicie: p. n. 2557 W. Le Moyne ulica, przy N. Californii Ave., na drugim piętrze, wejście z ulicy Le Moyne Avenue, w sali Humboldt Park Civic Ass'n, naprzeciw parku Humboldt'a. Telefon CA 7-9564.

Zgromadzenie miejscowe uprzejmie zaprasza na tę ucztę duchową braci i siostry z bliższych, jako i z dalszych zgromadzeń Pańskich, do uczestniczenia z nami, jako jednej nierozdzielnej Rodziny Bożej, którą Głową tejże, jest nasz Pan, który bowiem we wielu miejscach Swego przytoczonego i orzeczonego Słowa, zachęca nas do czynienia woli Bożej.

Wierzmy mocno, że podany pokarm duchowy na tej Konwencji przez usługujących braci mówców, jako narzędzia Pańskie, przyczyni się do obfitych łask i błogosławieństw Bożych i do coraz większej i widoczniejszej wdzięczności ku wiecznemu i żywemu Panu, za wszystkie Jego dobrodziejstwa, któremi nas tak hojnie obdarza w naszym codziennym życiu doczesnym, jak i duchowym. — Psalm. 37:4, 5.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz **br. A. Cieślak, 2306 S. St. Louis Ave. Chicago 23, Ill.**

(Dokończenie z konwencji z Tarnopola)
znów" — zasileni duchowo do dalszego pełnienia naszych obowiązków na tej ziemi, dokąd jeszcze Pan będzie nas tu trzymał.

Śląc chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim braciom i siostram w Panu gdziekolwiek się znajdują, pozostaję w bratniej miłości.

A. Siwak, sekr.

SPROSTOWANIE.

W Straży z września, ubiegłego roku, w art.: "Żniwo jest dokonanie świata", na str. 136, par. 3, po zdaniu: "A rola jest świat", dodany jest nawias (aion, wiek). W tym miejscu powinien znajdować się nawias: (kosmos, ustrój społeczny, albo społeczeństwo). Natomiast nawias: "(aion, wiek)", powinien znajdować się w następnym paragrafie, po zdaniu: "Żniwo jest dokonanie świata", "(aionos, wieku)". Jest to mimowolna omyłka, którą niniejszem prostujemy.

Pewien młody, lecz uważny czytelnik Straży i badacz Słowa Bożego, zwrócił naszą uwagę na tę omyłkę, za co wyrażamy mu uznanie i wdzięczność.

(O Badaniu Biblii — Dok, ze str. 42)

wne do omawianego przedmiotu, które cytowane nie były, albo też cytowano je tylko częściowo.

Kto tak postępuje, ten nie tylko czyta ale bada; a ktokolwiek w taki sposób przeczyta choćby tylko dwie strony, każdego dnia, z Wykładów Pisma św. wraz z podanymi tam tekstami, dokona więcej badania Pisma św. w danym czasie, aniżeli mógłby dokonać jakkolwiek inną metodą. Kto z uwagą czyta owe strony i przywodzi sobie na pamięć teksty dotyczące się omawianego przedmiotu wprost lub pośrednio, ten nieomal z każdej tak

przeczytanej strony czerpie duchową wiedzę z całej Biblii, od Księgi Rodzaju aż do Objawienia. Zapytujemy więc: Czy można znaleźć jaki inny sposób badania Pisma św., za pomocą którego osiągnięto by więcej korzyści w takim samym czasie, aniżeli ten sposób? Jeżeli jest, to powinniśmy go przyjąć; a jeżeli nie ma, to pozostaniemy przy swojej opinii.

W. T. 4684 - 1910.

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Marcu:

| | |
|--|----|
| Br. A. Cieślak — Covert, Michigan | 13 |
| Br. S. F. Tabaczyński, Gary, Indiana | 13 |
| Br. A. Zieliński — Calumet City, Illinois | 13 |
| Br. J. Tarnawski (z Kanady) w Cleveland, Ohio .. | 13 |
| Br. A. Graczyk — South Chicago, Illinois | 20 |
| Br. A. Hlanda — Kenosha, Wisconsin | 20 |
| Br. W. Stec — Milwaukee, Wisconsin | 20 |

W miesiącu Kwietniu:

| | |
|---|----|
| Br. J. Kezenkiewicz — Muskegon, Michigan | 2 |
| Br. J. Kezenkiewicz — Grand Rapids, Michigan .. | 3 |
| Br. A. Hlanda — Stevens Point, Wisconsin | 3 |
| Br. J. Jezuit — Gary, Indiana | 10 |
| Br. S. F. Tabaczyński — Covert, Michigan | 10 |
| Br. M. Wesołowski — Calumet City, Illinois | 10 |
| Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin | 17 |
| Br. I. J. Rycobel — South Chicago, Illinois | 17 |

W miesiącu Maju:

| | |
|---|--------|
| Br. W. Stec, Stevens Point, Wis. | 1 |
| Br. A. Czaplą, Covert, Mich | 8 |
| Br. I. J. Rycobel, Calumet City, Ill. | 8 |
| Br. W. Stec, Gary, Indiana | 8 |
| Br. A. Graczyk, Milwaukee, Wis. | 15 |
| Br. A. Cieślak, South Chicago, Ill. | 15 |
| Br. A. Ciupik, South Bend, Indiana | 15 |
| Br. S. Kukowski, Kenosha, Wis. | 15 |
| Br. J. Wojciechowski, Cleveland, Ohio | 29, 30 |

MARSZRUTA BRATA J. MUZYKANTA

W miesiącu Marcu:

| | |
|-----------------------------|-----------------------------|
| Philadelphia, Pa. 8, 9 | South Bend, Indiana .. 20 |
| Wilkes-Barre, Pa. 10 | Gary, Indiana |
| Cleveland, Ohio | 11 |
| Detroit, Michigan | 13 |
| Grand Rapids Mich. 14, 15 | Cleveland, Ohio 29, 30 |
| Covert, Mich. 16, 17 | Philadelphia, Pa. 31 |

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

| | |
|---------------------------|--------------------------------------|
| Amsterdam, N. Y. WCSS | 1490 kil. od godz. 10:00—10:15 rano |
| Chicago, Ill. WGES | 1390 kil. od godz. 8:45—9:00 rano |
| New York, N. Y. WBNX | 1380 kil. od godz. 11:00—11:15 rano |
| Hayward, Wis. WHSM | 910 kil. od godz. 9:30—9:45 rano |
| Niagara F., N.Y. ... WHLD | 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano |
| Pittsburgh, Pa. WPIT | 730 kil. od godz. 9:30—9:45 rano |
| Stevens P. Wis. ... WSPT | 1340 kil. od godz. 8:45—9:00 rano |
| Nanticoke, Pa. ... WHWL | 730 kil. od godz. 1:45—2:00 po poł. |
| N. Bedford, Mass. WBSM | 1420 kil. od godz. 1:00—1:15 po poł. |
| S. Bend, Ind. WJVA | 1580 kil. od godz. 2:00—2:15 po poł. |